

W 2009 r. Zarząd Międzyzakładowy ZZG w Polsce przy KWK „Bobrek-Centrum” współpracując z zarządem koła emerytów i rencistów podjął się organizacji szeregu imprez kulturalnych i rekreacyjno-wypoczynkowych dla członków związku. Niewątpliwym sukcesem organizatorów był zjazd górski, który odbył się z początkiem września w Podlesicach. We wspólnej zabawie udział wzięło blisko 700 osób. Grupa emerytów i rencistów już w kwietniu przebywała w miejscowości Zielona, dokąd wycieczkowicze powrócili kilka miesięcy później świętując rozpoczęcie lata. W festynie uczestniczyło ponad 600 osób. Zielona była również miejscem wielu pieszych wycieczek oraz grzybobrań czy spotkań oddziaływanych.

Seniorzy wierni tradycjom górniczym

Seniorzy pamiętają jednak o swoim dziedzictwie i nie odchodzą od tradycji górniczych. W lipcu odwiedzili kopalnię złota w Złotym Stoku, a miesiąc później złożyli wizytę w zabytkowej kopalni węgla kamiennego „Guido” w Zabrze. Niektóre wyjazdy miały typowo kulturalny charakter. Celem wycieczek były zatem muzea i ośrodki kultury. Tak było we wrocławskiej rotundzie, gdzie podziwiano słynną Panoramę Raclawicką. Wyjazdy krajoznawcze obejmowały nie tylko wycieczki krajowe, ale także zagraniczne. We wrześniu ponad stuosobowa grupa emerytów przebywała na wczasach w Bułgarii korzystając z urokliwych plaż nad Morzem Czarnym.

Uptywający rok był więc dla seniorów wyjątkowo udany. Przedstawiciele Zarządu Międzyzakładowego KWK „Bobrek-Centrum” oraz zarządu koła emerytów i rencistów serdecznie dziękują tą drogą wszystkim osobom, które swoim wsparciem przyczyniły się do tak owocnego i radośnie spędzonego roku 2009. Wesołych Świąt!

GM, SB

Liderzy w łupieniu pracowników

Polscy pracodawcy zarabiają na pracownikach więcej niż w innych krajach UE. Z każdej złotówki zainwestowanej w pracownika polski pracodawca otrzymuje z powrotem średnio 1,71 zł. W innych krajach UE, po przeliczeniu waluty, jest to średnio 1,2 zł, w USA 1,53 zł.

Według ekspertów PricewaterhouseCoopers powyższe dane wynikają z faktu, że wynagrodzenia w Polsce pochłaniają niewielką część przychodów firm. Jak zauważają autorzy badania w innych krajach, np. w Belgii osoby rozpoczynają

pracę często dostają służbowe samochody, zaś w Wielkiej Brytanii firmy odpłacają załodze różnorodne dodatkowe ubezpieczenia, w tym emerytalne.

Badanie zostało przeprowadzone na grupie 37 przedsiębiorstw o istotnym znaczeniu dla gospodarek państw, w których działają. Były to firmy z branż: bankowej, energetycznej, transportowej, sektora produkcyjnego, telekomunikacji, a także sieci handlowe i media. Badano okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2008 r. (j)

Jeśli lobbystom z gmin górniczych uda się wprowadzić do prawa geologiczno-górniczego nowe zapisy o opodatkowaniu majątku pod ziemią, kopalnie splajtują. Górnictwo co roku przynosi milionowe zyski. Płaci gigantyczne podatki państwu, kolejne rządy zabierają zyski dla siebie. Jakby tego mało z wyrzutem i przy walce związków zawodowych udaje się wyszarpać marne 400 mln zł na inwestycje początkowe. Do tego kulą u nogi są wciąż rosnące podatki i opłaty na rzecz gmin.

Na horyzoncie pojawia się kolejna zbrodnia, która, jak już pisaliśmy na łamach „Hajer Faktów”, może zniszczyć polskie górnictwo. Jest nią nowy rządowy projekt prawa geologiczno-górniczego, którym zajmuje się podkomisja sejmowa. Jeśli lob-

by gminne ostrzające sobie apetyty na kasę z węgla i kopalni zwycięży, rozłoży górnictwo na łopatki. O konkurencyjności polski górnik będzie mógł pośnić po szychcie. A i tak wciąż będą mu truli, że naród dopłaca do górnika. O co chodzi tym razem?

Pijawki

Otóż gminy chcą opodatkowania nieruchomości całego majątku znajdującego się pod ziemią. To z kolei skutkuje koniecznością wypłaty odszkodowań za utratę wartości gruntów wskutek eksploatacji górniczej. - To będzie gwóźdź do trumny polskiego górnictwa - oceniają specjaliści branży. Przypomnijmy, że już w 2008 r. roku, choć

górnictwo osiągnęło 741,5 mln zł zysku, to i tak z tego 40 proc. poszło na rezerwy i na potrzeby rozszczeń gmin z tytułu podatku od nieruchomości. Do tego częściowo zakwestionowana w maju przez prezydenta nowelizacja prawa budowlanego w części definicyjnej zawiera drobne zmiany, skutkujące - przy konserwatywnej interpretacji - znacznym wzrostem podatków dla górnictwa i energetyki, np. sześciokrotnym wzrostem podatku dla budynków nadszypi czy półtorakrotnym dla zakładów przerobczych. Jak oblicza Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa na każdą tonę wydobytego węgla w 2008 r. przypadało obciążenie różnymi podatkami w wysokości 84 zł przy średnim koszcie wydobycia blisko 223 zł. jb

Gruba forsa dla pracowników

Rząd w ciągu dwóch lat chce sprzedać ponad 800 państwowych spółek. Poprzez prywatyzację rząd PO - PSL chce załatać gigantyczną dziurę budżetową, która w przyszłym roku ma wynieść 52 mld zł. Rząd chce sprzedać m. in. pakiety akcji koncernów energetycznych: Enea, Tauron Polska Energia, Energa i Polska Grupa Energetyczna (PGE). Pracownikom obecnym i byłym oraz emerytom prywatyzowanych firm przysługuje od 1996 r. prawo nabycia - bezpłatnie - do 15 proc. akcji ich firm. Związki szacują, że przy największej prywatyzacji w kraju - Poczty Polskiej SA - akcje dostanie od 120 do 150 tys. osób. Tymczasem, jak podała Gazeta Wyborcza dawanie pracownikom 15 proc. akcji to łapówka za zgodę na prywatyzację - uważa Jeremi Mordasewicz z PKPP Lewiatan. Na spieniężenie akcji trzeba czekać czasami bardzo długo. Najpierw skarb państwa musi sprzedać swoją pierwszą akcję. A potem - zgodnie z ustawą - akcje pracownicze blokuje się jeszcze na dwa lata. Czyli np. pracownicy Bogdanki dostaną swoje akcje na Gwiazdkę 2011 r.

Ile rzeczywiście zostanie rozsądnie sprywatyzowanych przedsiębiorstw, na ile będą to duże pieniądze dla pracowników - czas pokaże.

ABW tropi górnicze interesiki

Na początku grudnia agenci Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali Stanisława L., dyrektora kopalni Staszic. Zarzuty: korupcja i niegospodarność. Według śledczych domagał się

od kontrahentów łapówek i brał je od nich w zamian za podpisywanie umów na dostawy sprzętu lub kontraktów na podziemne roboty. Kopalnia miała z tego tytułu ponosić straty. W jego przypadku kwota łapówek przekracza 200 tys. zł. Na tym nie koniec kolejno zatrzymano Bogumiła Ś., byłego dyrektora kopalni Borynia, a obecnie odpowiedzialnego za roboty górnicze wiceprezesa Jastrzębskich Zakładów Remontowych (firmy należącej do Jastrzębskiej Spółki Węglowej), Stanisława M., do niedawna członka zarządu zakła-

FAKTY

du logistyki materiałowej JSW, oraz Adama R., byłego pracownika biura zarządu JSW. Także są podejrzani o korupcję w latach 2004-2008 oraz działanie na szkodę JSW, również zostali aresztowani. Wcześniej podobne zarzuty przedstawiono Józefowi Ś., pracownikowi biura zarządu JSW. W ich przypadku kwoty łapówek oscylowały od 70 do 300 tys. zł.

Jak ćwierkają prokuratorzy to początek operacji w kopalniach. Wkrótce poznamy kolejnych robiących nielegalne kokosowe interesy w spółkach węglowych.

Barbórkowy meldunek Tuska

- Wiem, że górnicy chcą konkretnej i twardej rozmowy we wszystkie pozostałe dni w roku. Chcę dzisiaj w jakimś sensie złożyć wam meldunek - stwierdził Tusk podczas Barbórki w Libiążu. I zameldował, że w ostatnich miesiącach w Brukseli dokonał się przełom w rozmowach, które mogły zakończyć się dramatycznie dla pol-

skiego węgla. Jego zdaniem, była już sytuacja, że na polskie górnictwo wydano wyrok, który oznaczał ogromne dopłaty do energii z węgla lub rezygnację z niej. - Polsce udało się uzyskać rzecz absolutnie bezcenną, tzn. czas na to, by polski przemysł energetyczny przystosować do wymogów, jakie cały świat chce sobie narzucić w związku z zagrożeniami środowiskowymi - stwierdził. - Ten czas wyceniono w Europie na mniej więcej 60 mld zł, a będzie on wykorzystany na to, aby energię wytwarzaną z węgla czynić coraz bardziej przyjazną środowisku tak, aby już nikt nigdy w Brukseli czy gdziekolwiek indziej nie powiedział nam: musicie pozamykać wszystko, co ma związek z węglem.

Jak na razie to rząd Tuska składa obietniczki, cackanki i opowiada dyrdymały, zamiast prowadzić dialog ze związkami. Wystarczy wymienić projekt rządowego prawa geologicznego i górniczego czy przyjętą politykę energetyczną kraju do 2030 r., gdzie w nich troska o węgiel i górników? A inne sprawy?

Merkel w obronie miejsc pracy

- „Nie dopuścimy do tego, by Niemcy i inne uprzemysłowane kraje Europy poszły daleko naprzód w dziedzinie ochrony klimatu, a inne państwa nie zrobiły nic i potem odbierały nam miejsca pracy argumentując, że ponoszą mniejsze koszty walki z ociepleniem klimatu. Ze mną to nie przejdzie i dlatego potrzebujemy globalnego porozumienia (klimatycznego)” - oświadczyła niemiecka kanclerz Angela Merkel.

A nasz premier czy potrafiłby stanąć po stronie pracowników i w obronie miejsc pracy?